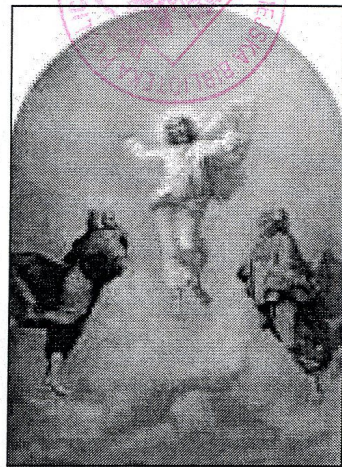




Góra Przemienienia

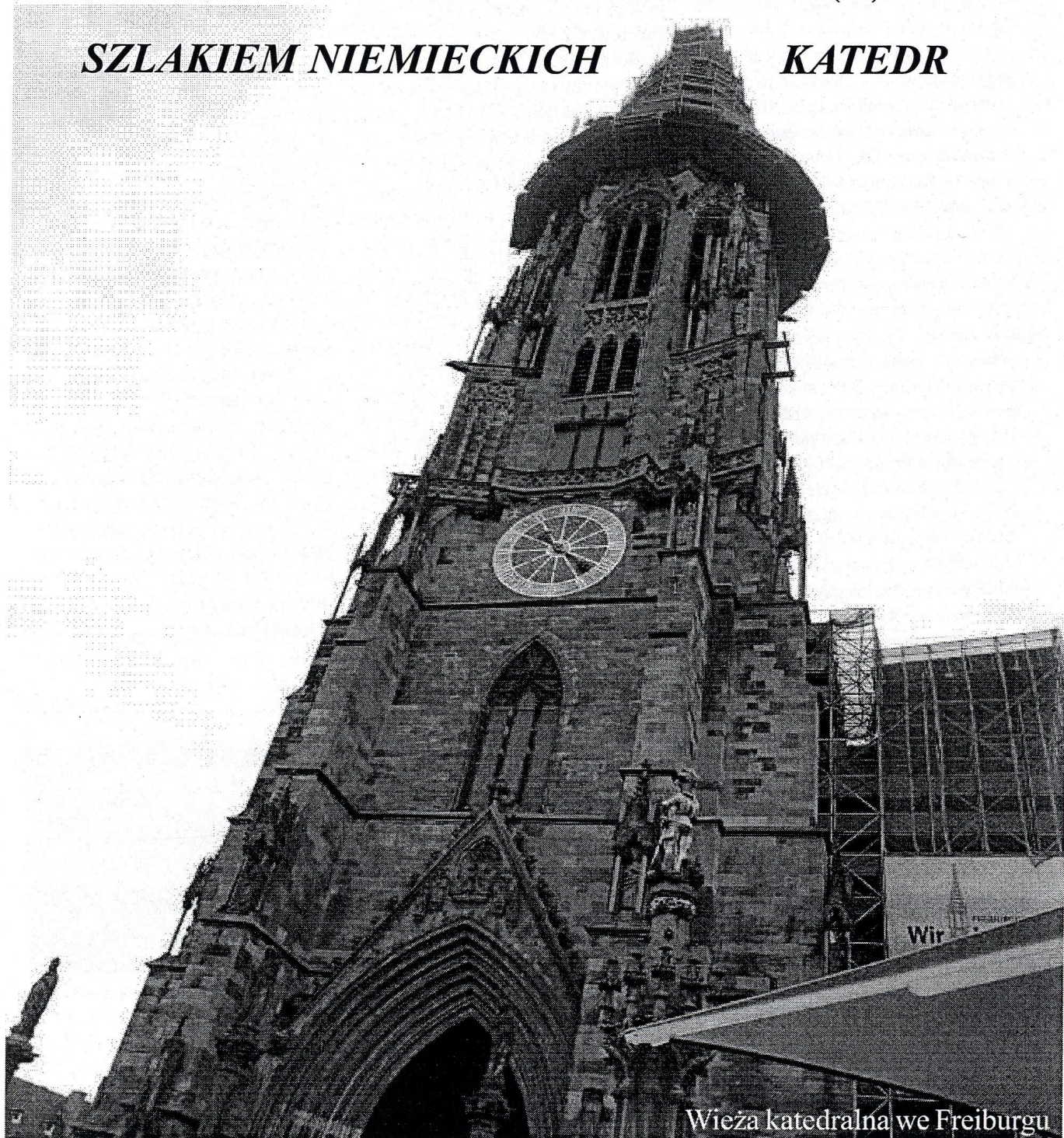
Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 39 (322) 27 września 2009r.

SZLAKIEM NIEMIECKICH

KATEDR



Wieża katedralna we Freiburgu

Dobre uczynki otwierają niebo



Parę tygodni temu wyjeżdżając wieczorem spod plebanii zahaczyłem o wysoki krawężnik i uszkodziłem koło u samochodu. Gdy się zorientowałem, że jest coś nie tak, byłem już dosyć daleko od domu (ale jeszcze na terenie naszej parafii). Zatrzymałem samochód na poboczu i chciałem zmienić koło, ale okazało się, że śruby zakleszczyły się i nie mogę krótkim kluczem ich odkręcić (zresztą kiepski ze mnie mechanik). Wtedy przypomniałem sobie, że w pobliżu znajduje się warsztat samochodowy, prowadzony przez pewną, trochę tylko znajomą, rodzinę. Udałem się tam prosić o pomoc. I rzeczywiście, dwaj młodzi ludzie natychmiast chwycili duży, czteroramienny klucz i pobiegli ze mną do samochodu. Wystarczyła krótka chwila, aby koło zostało odkręcone i wymienione. Próbowałem odwdziżyć się za przysługę i zostawić im parę złotych, ale stanowczo zaprotestowali. Zostałem więc ze sprawnym samochodem i banknotem w ręce. A także z myślą, że są jeszcze życzliwi ludzie, którzy potrafią pomóc w potrzebie, którzy nie liczą tylko na ziemską zapłatę, ale po prostu, kierując się zwyczajną dobrocią, potrafią wesprzeć w sytuacji, gdy ktoś potrzebuje pomocy.

To wydarzenie przypomniało mi się, gdy otworzyłem niedzielną Ewangelię. „*Kto wam poda kubek wody do picia, dlatego że należycie do*

Chrystusa, zaprawdę, powiadam wam, nie utraci swojej nagrody” (Mk 9,41). Chrystus mówi w tym wypadku o napojeniu spragnionego, co wskazuje na wagę pełnienia uczynków miłosierdzia wobec tych, których życie fizyczne jest zagrożone, bo przecież pragnienie, dokuczające mocno w krajach gorących, może być przyczyną śmierci. Podobnie jest z zaspokojeniem głodu, podaniem kromki chleba, gorącej zupy, czy innego pokarmu wygłodniałemu biedakowi. Ludzka dobroć i życzliwość sprawdza się często w takiej sytuacji. Często jednak tę życzliwość należy rozszerzyć na sytuacje, gdy ktoś znajdzie się w trudnym położeniu, gdy trzeba chorego podwieźć do lekarza, naprawić zepsute narzędzie, zrobić drobną przysługę. Dobry uczynek w takiej sytuacji jest właśnie chyba tym „kubkiem wody”, który nie pozostanie u Boga bez nagrody.

Pan Jezus mówi jeszcze o tym, że ta przysługa może być uczyniona ze względu na to, że ktoś „należy do Chrystusa” (por. Mk 9,41). Można to interpretować w tym sensie, że pomoc nie siemy przede wszystkim naszym braciom, którzy są chrześcijanami. Być może ktoś pomógł mi dlatego, że jestem księdzem i przez to „należę do Chrystusa”. Ale przecież wiemy, że pomagać trzeba każdemu człowiekowi. Miłosierny Samarytanin nie pytał pobitego, jaką wyznaje religię i do jakiego należy narodu, ale pochylił się nad nim dlatego, że był człowiekiem, bratem i zagrażała mu śmierć (por. Łk 10,30-37). Tak więc starajmy się pomagać nie tylko tym, którzy faktycznie są uczniami Chrystusa, ale każdemu, kto potrzebuje naszej miłości.

Niestety, nie zawsze postawa ludzi jest tak budująca. Pewna chora starszuszka skarżyła mi się, że ktoś bliski z rodziny, zawożąc ją do lekarza (a musi jeździć bardzo często), żąda od niej tak wygórowanej zapłaty, że potem brakuje jej niemalże na życie. Taka postawa jest odwrotnością braterskiej służby. Takie postępowanie jest pazernością dzikiego sępa, który pragnie nasycić się, nie bacząc na krzywdę bliźnich. Św. Jakub ostrzega w II czytaniu przede wszystkim ludzi bogatych, aby nie krzywdzili pracowników, aby nie zatrzymywali godziwej zapłaty, bo to jest grzech, który woła o pomstę do nieba (por. Jk 5,4). Bogactwo zdobywane w sposób nieuczciwy jest szczególnie niecznym procederem, za który każdy będzie musiał odpowiedzieć przed Bogiem i być może, zostać surowo ukarany.

Reasumując: bądźmy ludźmi życzliwymi, ofiarnymi, hojnymi. Pomagajmy będącym w potrzebie, uczynajmy tego, co posiadamy i dzielimy się z innymi. Zarządzajmy potrzebom braci (czyli wszystkich ludzi). Wyświadczajmy sobie z miłością drobne przysługi. Strzeżmy się chciwości. Każdy dobry uczynek zostaje zapisany w sercu Boga i będzie naszym obrońcą na Bożym sądzie i otworzy nam bramę do nieba.

Ks. Tomasz Grzywna



W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki.....2	Jesienny Dzień Skupienia10
	Eucharystia.....3	Odpust w Stróżach.....12
	Nowy rok akademicki na UTW.....5	Ogłoszenia i Intencje.....13
	Wakacyjne zapiski.....7	Rocznica 17 września (fotorelacja).....14

Sprawowanie Eucharystii

(cd. z poprzedniego nr)

Eucharystię należy sprawować zgodnie z wymogami liturgii. Święta Kongregacja ds. Sakramentów i Kultu Bożego wydała Instrukcję „IN-ESTIMABILE DONUM”, w sprawie niektórych norm dotyczących kultu tajemnicy eucharystycznej (03.04.1980). Jasno i precyzyjnie określiła sposób odprawiania Eucharystii. Wspomina ta instrukcja o najrozmaitszych i częstych nadużyciach, jakich dokonuje się na całym świecie: „pomieszanie funkcji, zwłaszcza gdy chodzi o posługę kapłanów i o rolę świeckich (odmawianie razem z kapłanem Modlitw eucharystycznych, wygłaszanie homilii przez świeckich, rozdzielanie Komunii św. przez świeckich, gdy mogą to czynić kapłani); pogłębiające się zatracenie poczucia sacrum (zarzucanie stroju liturgicznego, sprawowanie Eucharystii bez uzasadnionej konieczności poza kościołem, brak czci i poszanowania wobec Najświętszego Sakramentu, itd.); uznawanie kościelnego charakteru liturgii (używanie tekstów prywatnych, mnożenie Modlitw eucharystycznych bez aprobaty kościelnej, wykorzystywanie tekstów liturgicznych do celów społeczno - politycznych). W tych przypadkach mamy do czynienia z rzeczywistym fałszowaniem liturgii katolickiej: „fałszerzem byłby, kto by w imieniu Kościoła sprawował Kult Boży wbrew sposobowi ustanowionemu powagą Bożą przez Kościół i uświęconemu zwyczajowi”. Otóż wszystko to nie może wydać dobrych owoców. Następstwem tego są - i nie mogą nie być - pęknięcia w budowlu jedności wiary i kultu w Kościele, niepewność w dziedzinie doktryny, zgorszenia i zakłopotania Ludu Bożego i niemalże nieuniknione gwałtowne reakcje. Wierni mają prawo do prawdziwej Liturgii, czyli do takiej, jakiej chciał i jaką ustanowił Kościół, którzy przewidział także ewentualne możliwości przystosowania jej do potrzeb duszpasterskich różnych miejsc i różnych grup ludzkich. Niestosowne eksperymen-

owanie, zmiany i pomysły dezorientują wiernych. Używanie tekstów nie zatwierdzonych prowadzi z kolei do zrywania koniecznej spójni między lex orandi i lex credenti. W związku z tym należy przypomnieć ostrzeżenie Soboru Watykańskiego II: „Nikomui innemu, choćby nawet był kapłanem, nie wolno na własną rękę niczego dodawać, ujmować lub zmieniać w liturgii”. A świętej pamięci Papież Paweł VI przypominał, że „Kto wykorzystuje reformę do przeprowadzania samowolnych eksperymentów, ten trwoni energię i obraża zmysł kościelny” (Uwagi wstępne).

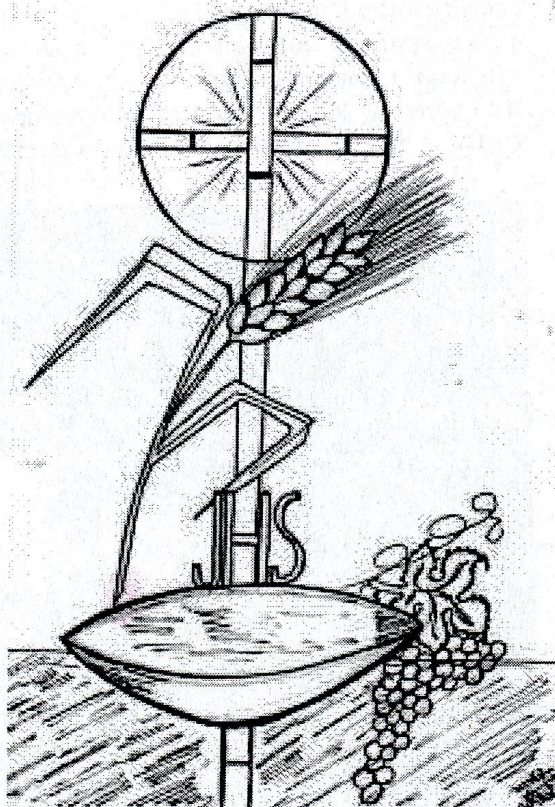
Jeżeli ustawodawca tak surowo obwarował zasady sprawowania Eucharystii, to z pewnością kapłan, który samowolnie zmienia teksty liturgiczne czy eksperymentuje w tym, co jest niezmiennie i zasadnicze, nie uwolni się od ciężkiej winy. Wspomniana instrukcja dokładnie określa sposób sprawowania Eucharystii podobnie jak i „Ogólne wprowadzenie do MSZAŁU RZYMSKIEGO”. Również Konferencja Episkopatu Polski w wydanym komunikacie „w sprawie przestrzegania szczególnych przepisów, dotyczących Obrzędów Mszy św., których sformułowanie i wydanie zlecone Konferencjom Biskupim” (26.11.1974), przypominała, że „nikt nie może zmieniać obrzędów świętych, ustanowionych przez najwyższą władzę kościelną, to jest przez Ojca Świętego”. W wypadkach wyjątkowych może to uczynić Konferencja Episkopatu z upoważnienia Stolicy Apostolskiej.

Konferencja przypomina i zachęca wszystkich kapłanów, tak diecezjalnych jak i zakonnych, aby

„zachowywali te postanowienia w kościołach i kaplicach”.

Jan Paweł II w znanym Liście „DOMINICAE CENAE” („O tajemnicy i kulcie Eucharystii do kapłanów na Wielki Czwartek 1980 roku”, z dnia 24.02.1980 roku) apeluje do szafarzy Eucharystii o odpowiedzialność „za dobro wspólne całego Kościoła” jakim jest Eucharystia. „Nie możemy bowiem ani przez chwilę zapominać o tym, że Eucharystia jest szczególnym dobrem całego Kościoła. Jest największym darem, jakim w porządku łaski i Sakramentu Boski Oblubieniec obdarzył i stale obdarza swoją Oblubienicę. (...)”

Eucharystia jest dobrem wspólnym całego Kościoła jako Sakrament jego jedności. I dlatego też Kościół ma ścisły obowiązek ustalania wszystkiego, co się wiąże z jej sprawowaniem i uczestniczeniem w niej. Musimy przeto postępować stosownie do zasad ustalonych przez ostatni Sobór, który w Konstytucji o Liturgii świętej okre-



śla uprawnienia i zobowiązania zarówno poszczególnych Biskupów w diecezjach, jak też Konferencji Episkopatów, przy czym jedni i drudzy działają w kolegalnej jedności ze Stolicą Apostolską.

Ponadto powinniśmy zachowywać zarządzenia wydane w tej dziedzinie przez różne Dykasterie, zarówno te, które dotyczą spraw liturgicznych, o czym mówią zasady zawarte w księgach liturgicznych, gdy chodzi o Tajemnicę eucharystyczną i Instrukcje poświęcone tej Tajemnicy (...). I jakkolwiek została na tym etapie odnowy przyjęta również możliwość pewnej „twórczej” samodzielności, to jednak możliwość ta jest jak najściślej poddana wymogom jedności. Na drodze tego pluralizmu (który wynika już choćby z wprowadzenia wielu języków do liturgii) możemy iść tylko tak daleko, by nie zatrzeć istotnych znamion jedności w sprawowaniu Eucharystii i by zachować normy ustalone przez niedawną reformę liturgiczną (...).

Kapłan jako szafarz, jako celebrans, jako przewodniczący eucharystycznego zgromadzenia wiernych, winien w szczególny sposób mieć poczucie wspólnego dobra Kościoła, które swoją posługą wyraża, ale któremu też w swojej posłudze winien być wedle rzetelnej dyscypliny wiary podporządkowany. Nie może uważać siebie za „właściciela”, który dowolnie dysponuje tekstem liturgicznym i całym najświętszym obrzędem jako swoją własnością i nadaje mu kształt osobisty i dowolny. Może to się czasem wydawać bardziej efektowne, może

nawet bardziej odpowiadać subiektywnej pobożności, jednakże obiektywnie jest zawsze zdradą tej jedności, która się w tym Sakramencie jedności nade wszystko winna wyrażać.

I każdy z Kapłanów celebrujących Najświętszą Ofiarę musi pamiętać, że nie modli się w niej on sam ze swoją wspólnotą, ale modli się cały Kościół, dając również poprzez używanie zatwierzonego tekstu liturgicznego wyraz swojej duchowej jedności w tym Sakramencie. Jeśli ktoś takie stanowisko nazywałby „uniformizmem”, świadczyłoby to tylko o niezrozumieniu obiektywnych wymagań jedności - autentycznej jedności. Byłoby przejawem niebezpiecznego indywidualizmu.

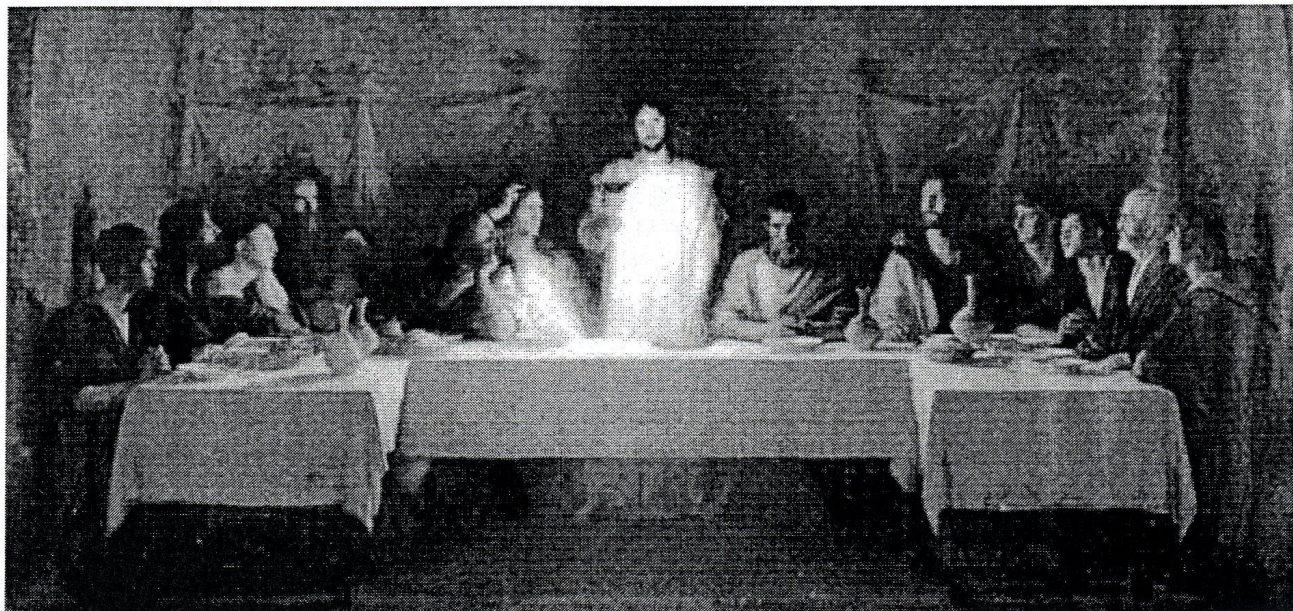
To podporządkowanie szafarza - liturga względem „Mysterium”, które zostało mu powierzone przez Kościół dla dobra całego Ludu Bożego, musi znaleźć swój wyraz również w zachowaniu całokształtu wymagań liturgicznych związanych ze sprawowaniem Najświętszej Ofiary. Są to np. wymagania odnośnie ubioru, a w szczególności szat, które przybiera celebrans. Wiadomo, że były i z pewnością stale są takie okoliczności, w których przepisy te nie obowiązują. Z przejściem czytaliśmy w książkach napisanych przez Kapłanów - dawnych więźniów obozów koncentracyjnych, jak sprawowali Eucharystię z pominięciem tych przepisów, bez ołtarza i bez szat liturgicznych. Jeśli jednak w tych warunkach było to dowodem heroizmu i musiało budzić najgłębsze uznanie,

to natomiast w warunkach normalnych nieliczenie się z przepisami liturgicznymi musi być odbierane jako brak poszanowania dla Eucharystii - podyktowany może indywidualizmem, a może bezkrytycznym stosunkiem do lansowanych opinii, a może jakimś brakiem ducha wiary.

W szczególny sposób też ciąży na nas wszystkich, którzy z miłosierdzia Bożego jesteśmy szafarzami Eucharystii, odpowiedzialność za poglądy i postawy naszych braci i sióstr, którzy pozostają w zasięgu naszych duszpasterskich wpływów. Powołaniem naszym jest rozbudzać - przede wszystkim własnym przykładem - wszelkie zdrowe przejawy czci wobec Chrystusa obecnego i działającego w tym Sakramencie miłości. Niech Bóg broni, abyśmy postępowali inaczej, abyśmy osłabiali tę cześć, „odzwyczajając” od różnych przejawów i form kultu eucharystycznego, w których wyraża się może „tradycyjna”, ale zdrowa pobożność, a nade wszystko ów „zmysł wiary”, będący udziałem całego Ludu Bożego, jak to przypomniał Sobór Watykański II. (...), (n. 12).

Ojciec Święty z najwyższą czcią i szacunkiem wyraża się o Eucharystii i przeprosza Chrystusa za wszystko, co „mogło stać się okazją zgorszenia i niewłaściwości w interpretacji nauki oraz czci należnej temu wielkiemu Sakramentowi” (n. 12). Wobec tak jasnych i wyraźnych wypowiedzi, poważne nadużycia w tym zakresie nie mogą być traktowane lekceważąco, ale winny być oceniane jako ciężkie przewiny.

ks. Andrzej Skiba



Inauguracja Nowego Roku Akademickiego na Sanockim Uniwersytecie Trzeciego Wieku

Już trzeci raz zgromadziliśmy się na inauguracji nowego Roku Akademickiego na Sanockim Uniwersytecie Trzeciego Wieku. To ważne wydarzenie naukowo - kulturalne w dziejach naszego miasta. Oto starsi studenci, którzy po wielu latach pracy w różnych zawodach, będąc już na emeryturze, pragną pogłębiać swoją wiedzę przez studiowanie, przez dobre wykorzystywanie czasu. Studia w tym okresie życia, to także okazja do pogłębiania znajomości, więzów koleżeństwa czy nawet przyjaźni. Można powiedzieć, że jest to czas dla siebie, który daje możliwość głębszego poznania siebie, a także możliwość dzielenia się swoją wiedzą z innymi. Jest to czas, który jednocześnie chroni przed zamknięciem się w swoim świecie, w swoich problemach. W wielu przypadkach, jest to czas głębszego otwarcia się na drugich. Powinien to być czas radości.

Dzisiejszy Psalm responsoryjny zachęcał nas: „Stańcie z radością przed obliczem Pana”. Jest to radość, która ogarnia całe życie, całego człowieka.

„Wykrzykujcie na cześć Pana,
wszystkie ziemie,
służcie Panu z weselem!
Stawajcie przed obliczem Pana
z okrzykami radości”.

Radość jest dla wszystkich ludzi, nie tylko dla młodych. Starszym też potrzeba radości. Spójrzmy na to nieco głębiej. Pan Bóg obdarzył ludzkie serca pragnieniem radości. Owa radość jest wielostopniowa, różnobarwna, jak wiosenne kwiaty czy jesienne liście. Radość często jest podobna do szczęścia. Kiedy człowiek się raduje? Radość ogarnia serce i umysł człowieka, wtedy, gdy coś osiągnie w swoim życiu, kiedy osiągnie to, czego pragnął. Może przeżywać radość z kontaktu z przyrodą, która jest tak piękna, nawet urzekająca. Potrafił to należycie docenić św. Franciszek z Asyżu, co wyraził w „Pieśni słonecznej albo pochwalie stworzeń”.

Zacytuję fragmenty: (...)

„Najwyższy, wszechmogący, dobry Panie, Twoja jest sława, chwała i cześć, i wszelkie błogosławieństwo (por. Ap 4, 9. 11). Tobie jednemu, Najwyższy, one przystoją i żaden człowiek nie jest godny wymówić Twego Imienia Pochwalony bądź, Panie mój, ze wszystkimi Twymi stworzeniami (por. Tb 8, 7), szczególnie z panem bratem słońcem, przez które staje się dzień i nas przez nie oświecasz. I ono jest piękne i świecące wielkim blaskiem: Twoim, Najwyższy jest wyobrażeniem. Pochwalony bądź, Panie mój, przez brata księżyc i gwiazdy (por. Ps 148, 3), ukształtowałeś je na niebie jasne i cenne, i piękne. Pochwalony bądź, Panie mój, przez brata wiatr i przez powietrze, i chmury, i pogodę, i każdy czas, przez które Twoim stworzeniom dajesz utrzymanie. Pochwalony bądź, Panie mój, przez siostrę wodę (por. Ps 148, 4-5), która jest bardzo pożyteczna i pokorna, i cenna, i czysta. Pochwalony bądź, Panie mój, przez brata ogień (por. Dn 3, 66), którym rozświecisz noc: i jest on piękny, i radosny, i krzepki, i mocny. Pochwalony bądź, Panie mój,

przez siostrę naszą matkę ziemię, która nas żywi i chowa, wydaje różne owoce z barwnymi kwiatami i trawami (por. Ps 103, 13-14)” (...)

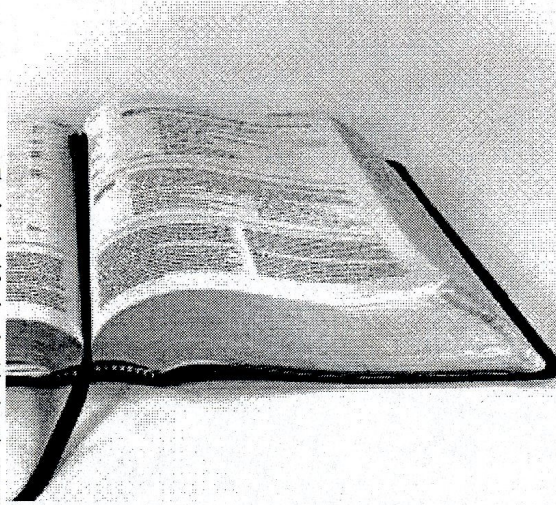
Kontakt z przyrodą, ze stworzeniami, zbliża nas do lepszego poznania prawdy o Bogu, który wszystko stwo-

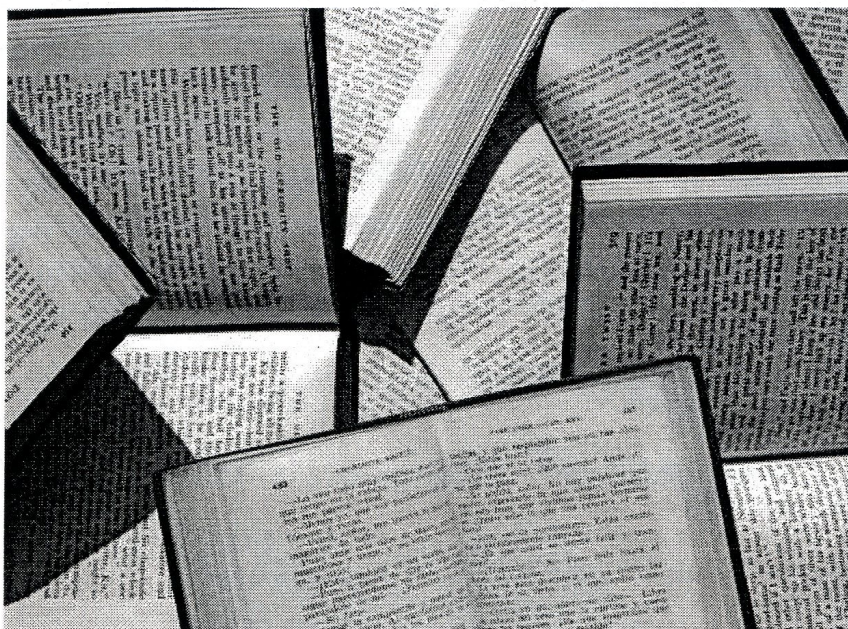
rzył, który obdarza nas dobrami, które radują nasze oczy, serce i umysł.

Człowiek przeżywa radość, kiedy przychodzi mu spotkać się z przyjaznymi sobie ludźmi, którzy tworzą jakąś wspólnotę zmierzającą ku dążeniu do dobra, a takim jest pogłębianie wiedzy. Człowiek jednak dostępując największej radości wtedy, „kiedy jego duch posiada Boga, poznając Go i Kochając jako najwyższe i niezmienne dobro. Poeci, artyści i ludzie obdarzeni wzniosłym umysłem, a także zwyczajni mężczyźni i kobiety, zdolni do dostrzegania jakiegoś wewnętrznego światła, czy to żyjący w czasach przed Chrystusem, czy też w obecnej epoce i wśród nas, mogli i mogą doznawać coś z owej radości, która jest w Bogu” (Paweł VI, O radości, cz. I).

Ale jak mówić o radości, kiedy niejeden z nas cierpi, bo jest osamotniony, chory, żyjący w niedostatku? Tak, tu na ziemi, nie ma doskonałej radości. Przekonywał o tym św. Augustyn w swoich „Wyznaniach”. Niejeden z nas mógłby to samo potwierdzić. Tu doznajemy wielu ograniczeń. Pełni szczęścia nie przynoszą wynalazki techniczne, które są zadziwiające. Pełni szczęścia nie dają żadne rozrywki. Pieniądze, choć są potrzebne, też nie dają pełni szczęścia czy radości. Nie dają pełni radości wszelkie wygody życiowe, dobrobyt materialny, gdyż widzimy czy słyszymy, jak wielu jest znudzonych, zniechęconych, poddających się nudzie i smutkowi, a czasem nawet rozpaczy. Sztuczny raj nie daje pełni radości. Św. Tomasz Morus modlił się o dobry humor: „Panie, daj mi dobre trawienie i także coś do przetrawienia.

Daj mi zdrowie ciała i pogodę ducha, bym mógł je zachować. Panie, daj mi prosty umysł, bym umiał gromadzić skarby ze wszystkiego, co dobre, i abym się nie przerażał na widok zła, ale raczej bym potrafił wszystko dobrze zrozumieć. Daj mi takiego ducha, który by nie znał znużenia, szemrania, wzdychania, skargi, i nie





pozwól, bym się zbytnio zadreczę tą rzeczą tak zawadającą, która się nazywa moim „ja”.

Panie, daj mi poczucie dobrego humoru. Udziel mi łaski rozumienia żartów, abym potrafił odkryć w życiu odrobinę radości i mógł sprawiać radość innym”.

Do apostołstwa uśmiechu zachęca nas św. Urszula Ledóchowska (1865-1939). Mówi, że jest to apostołstwo bardzo „pożądane, potrzebne i skuteczne”. To prawda, bo w grupie, na wspólnym spotkaniu łatwiej jest o uśmiech, dobre, życzliwe słowo, którego nieraz próżno oczekiwać. Pisze ona:

„Jak po długiej zimie człowiekowi tęskno do promieni wiosennego słońca, tak i w tych czasach ciężkich tęskni się do twarzy pogodnej, jasnej, uśmiechniętej. (...) Uśmiech na twarzy wywołuje uśmiech na innych twarzach, a z uśmiechem wstępuje do duszy trochę radości, ciepła, trochę ufności. Uśmiech rozprasza chmury nagromadzone w duszy. Uśmiech na

twarzy pogodnej mówi o szczęściu wewnętrznym duszy związanej z Bogiem, mówi o pokoju czystego sumienia, o beztróskim oddaniu się w ręce Ojca niebieskiego, który karmi ptaki niebieskie, przyodziewa lilie polne i nigdy nie zapomina o tych, co Jemu bez granic ufają.

Uśmiech na twarzy twój pozwala każdemu bez obawy zbliżyć się do ciebie, by cię o coś poprosić, o coś się zapytać – bo twój uśmiech już z góry obiecuje chętnie spełnienie prośby, grzeczną odpowiedź. Nieraz uśmiech twój wlać może do duszy zniechęconej, smutnej, zbolalej jakby nowe życie, nadzieję, że nastaną lepsze czasy, że nie wszystko stracone, że Bóg czuwa(...). Czy zawsze łatwo przechodzić przez świat darząc ludzi tym stałym uśmiechem świadczącym o szczęściu Bożym w duszy? O nie! Do tego potrzeba hartu duszy, siły woli i złączenia z Bogiem. (...) Uśmiech ten świadczy, że dusza czerpie w Sercu Bożym tę ciągłą pogodę duszy, że umie zapomnieć o sobie, pragnąc dla innych być promyczkiem szczęścia. Idźcie w świat

z uśmiechem na ustach, idźcie rozsiawać trochę szczęścia po tej łez dolinie uśmiechając się do wszystkich, ale szczególnie do smutnych, do zniechęconych życiem, do upadających pod ciężarem krzyża, uśmiechając się do nich tym jasnym uśmiechem, który mówi o dobroci Bożej”.

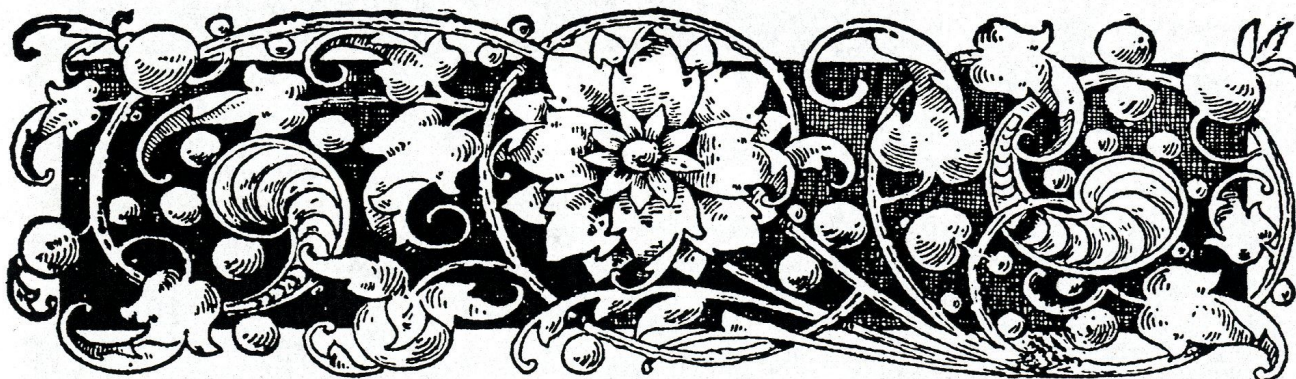
To będzie pierwsze zadanie w nowym roku akademickim: być promyczkiem szczęścia dla innych, może przygniecionych ciężarem krzyża, zniechęconych życiem, odepchniętym przez najbliższych. Apostołstwo uśmiechu to lek bardzo skuteczny na wiele chorób! Obrazuje to jeden z wierszy: „Wartość uśmiechu”:

”Darząc uśmiechem uszczęśliwiasz serce. Uśmiech bogaci obdarzonego nie zubożając dającego. Nie trwa dłużej niż chwila, ale jego wspomnienie zostaje na długo. Nikt nie jest tak bogaty, by mógł nim pogardzić, ani tak ubogi, by nie mógł nim darzyć: Uśmiech niesie radość rodzinie, umacnia w pracy, świadczy o przyjaźni. Uśmiech podnosi na duchu zmęczonych, lecz ze smutku. Gdy więc napotkasz kogoś o twarzy ponurej, obdarz go hojnie uśmiechem, któż bowiem bardziej go potrzebuje niż ten, kto nie potrafi go dawać?”

Faber

Niech radość panuje w sercach wszystkich; radość z istnienia i życia, z możliwości dalszego uczenia się i spotykania; niech serca Wasze wypełnia radość uspokajająca; radość, która rodzi się z wielu dokonań życiowych; niech radość wypełnia Wasze serca z faktu poświęcania się dla innych; niech radość wypełnia Wasze serca napełnione obecnością Boga.

ks. Andrzej Skiba



Wakacyjne zapiski

Szlakiem niemieckich katedr – Freiburg im Breisgau

Kolejną wspaniałą katedrą, którą miałem możliwość odwiedzić w Niemczech, była katedra we Freiburgu im Breisgau. Jest to miasto w płd. – zach. zakątku Niemiec, a zarazem stolica regionu zwanego Schwarzwald. Wśród zalesionych wzgórz, w pobliżu rzeki Ren i granicy z Francją, kryje się to dwustutysięczne miasto, a jego największym skarbem jest niewątpliwie potężny i wyniosły gmach katedry.

Udaliśmy się do Freiburga niemalże spontanicznie, albowiem celem codziennego wyjazdu były przede wszystkim góry Schwarzwald. Droga była daleka, ponad 200 kilometrów, a cel główny Titisee-Neustadt, znany kurort, słynący z odbywających się tu skoków narciarskich i położonego obok malowniczego górskiego jeziora. Okazało się jednak, że stąd do Freiburga jest już bardzo blisko, a więc jakże nie ujrzeć sławnej katedry i siedziby znanego, założonego w 1467 roku, uniwersytetu? Około godziny 16. udało się nam więc wjechać do miasta, zaparkować mojego Peugeota na piętrowym parkingu i ruszyć do centrum.

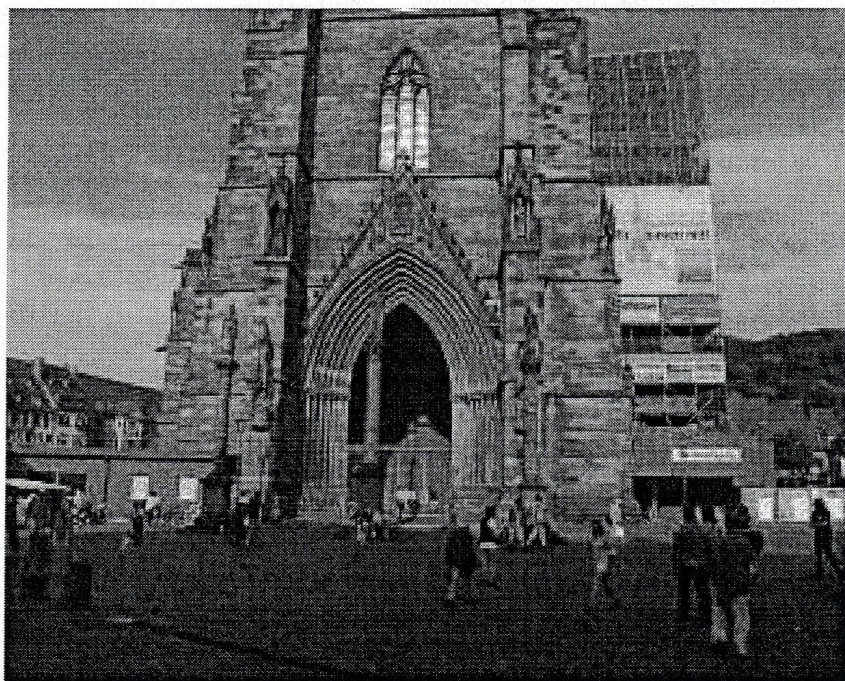
Pierwszą ciekawostką, jaka rzuca się w oczy we Freiburgu to wąziutkie kanaliki na brzegach ulic, z płynącą nimi wodą, zwane „Baechle”. To rynienki, które niegdyś nie tylko odprowadzały wodę deszczową, ale także były pomocne w czasie pożarów miasta oraz służyły do pojenia zwierząt. Zapewne płynęły nimi także nieczystości, ale obecnie woda jest czysta i nie wydaje przykrej woni. Po obejrzeniu tej ciekawostki (rzeczywiście na każdej uliczce płynie wąziutka strużka wody), nasze kroki skierowaliśmy ku katedrze, która jest największym skarbem miasta.

Katedra we Freiburgu (Freiburger Dom) jest tak potężna, że reszta miasta ginie niemalże w jej cieniu. Nie da się jej właściwie zrobić zdjęcia kościoła z placu katedralnego, ponieważ wysokość wieży uniemożliwia objęcie jej obiektywem. Ale warta uwagi jest



nie tylko wysokość wieży (około 116 metrów – 30. pod względem wysokości wieża kościelna na świecie – podają za Wikipedia), ale także jej architektura. Budowana była w wielu

winda wioząca na wieżę pracowników
dować (dopiero katedra w Ulm jest podobna kształtem i wyższa - 161 m. – najwyższa wieża kościelna na świecie, ale powstała w XIX wieku). Obecnie wieża katedry freiburskiej jest w re-



etapach, w dolnej partii na planie kwadratu, wyżej ośmiokąta, a sam szczyt jest konstrukcją ażurową (około 1330 roku), tak przemyślaną, że właściwie długo nie udało się nigdzie jej naśl-

widok na wejście do kruchty i plac katedralny
moncie, czyli jej górne partie opasuje pierścień rusztowania. Na górę pracownicy dostają się nowoczesną windą, której przejazd udało mi się także obserwować. W każdym razie



portal boczny - stworzenie człowieka i grzech pierworodny

wspaniały kształt wieży najlepiej można podziwiać na kartkach pocztowych, gdy zdjęcie jest wykonane z lotu ptaka i jeszcze przed remontem.

Ale wróć jeszcze do historii samej katedry. Została zbudowana w latach około 1200 do 1350 i początkowo była jedynie kościołem miejskim, (bo diecezję utworzono tu dopiero w 1827 roku), a rozmiary i piękno kościoła we Freiburgu świadczą o bogactwie obywateli tego miasta. Budowę rozpoczęto od transeptu, czyli nawy poprzecznej, zbudowanej jeszcze w stylu romańskim. Gdy obywatele miasta zdali sobie sprawę, że we Francji modny już jest nowy styl (gotycki) zmienili plany, a nawet główną zlecono wybudować jednemu z mistrzów katedry w Strasburgu (nie znanego dziś imienia). To on nadzorował powstawanie głównego korpusu katedry z potężnymi łukami przyporowymi, gargulcami i innymi ozdobami.

Okolo 1270 roku zaczęto budować kruchtę, czyli przedsionek od strony zachodniej (główne wejście). Cały ten przedsionek ozdobiony jest wspaniałymi rzeźbami, najważniejszymi w Niemczech z tego okresu. Rzeczywiście, kiedy znalazłem się w kruchcie, byłem zachwycony kompozycją całej przestrzeni i pięknem detali. Nie jest znane imię artysty, który wykonał rzeźby (to jeszcze średniowiecze i artysta kryje się w anonimowości), ale rzeźby są

prawdziwą „biblią pauperum”, „ewangeliją dla ubogich”, nie umiejących czytać mieszczan i chłopów. W portalu wejściowym przedstawiona jest cała historia Nowego Testamentu – jest tu i Boże Narodzenie, i Męka Pańska, i Sąd Ostateczny z piękną sceną ważenia duszy na wadze. Są także figury apostołów, proroków i świętych – wszystko ukazane z wielką dbałością o detale i mieniące się mozaiką kolorów (po restauracji). Na bocznych ścianach kruchty znajdują się kolejne rzeźby, wśród nich sławne „panny mądre i głupie”. Szkoda tylko, że rzeźby pokryte są siatką osłaniającą je od ptaków (przez otwarte drzwi mogą się tu

łatwo dostać) i przez to drobne szczegóły zlewają się z kratownicą siatki. Najlepszy widok mam już w domu na kartce pocztowej, do której zdjęcie zostało wykonane po usunięciu siatki. Mam także inną kartkę, z detalem przedstawiającym ważenie dusz na sądzie, gdzie archanioł Michał trzyma wagę, a na jej szalach dwie dusze: jedna o obliczu dziecka, przeważa szalę ku dobru; druga, czarna z czerwonymi wargami, jest jeszcze ściągana dodatkowo przez jednego z diabłów w dół, ku potępieniu. Inny, większy diabeł, z pazurami, ogonem i oślimi uszami, z otwartym przeraźliwie pyskiem, przygląda się z niepokojem wynikowi ważenia.

Ta kompozycja rzeźbiarska jest bardzo piękna i wymaga długiego czasu, aby poznać wszystkie zamiary średniowiecznego artysty. Ale przecież nie tylko to jest cenne we wnętrzu katedry. Wracam więc do czasów jej budowy. Po zbudowaniu kruchty powstała już opisywana przeze mnie wspaniała, ażurowa wieża (około 1325 r.). Dopiero później rozpoczęto prace nad prezbiterium, które jest dziełem Johannesesa Parlera. Przestrzeń prezbiterium otacza wieniec kaplic, z których każda jest wartościowa i warta obejrzenia. Niestety, we wnętrzu także trwa remont. Część kaplic jest niedostępna, także główna nawa jest pokryta rusztowaniami. Zwróciliśmy więc szczególną uwagę na to, co jest dostępne. A więc przede wszystkim ołtarz główny – dzieło Hansa Baldunga Griena, pt. „Ukoronowanie NMP”. Konstrukcja tego ołtarza gotyckiego jest typowa, ale budzi niezwykle po-



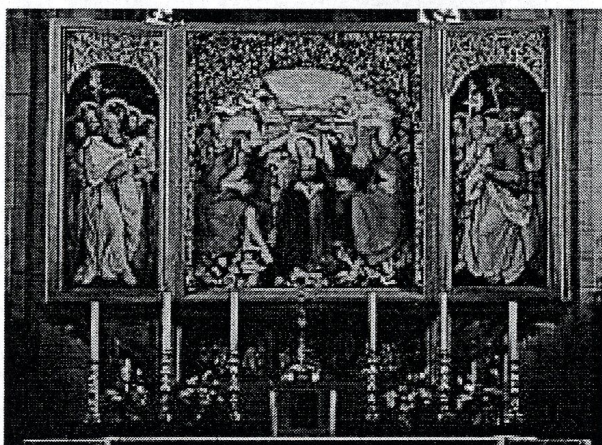
ks. Leszek przed fontanną na placu katedralnym

dziw. Co prawda nie można się do niego zbyt zbliżyć, ale nawet na dużą odległość promieniuje on niezwykłym, niemalże niezwykłym blaskiem. Żółtozłote tło sceny koronacji Matki Bożej przez Trójcę Świętą w polu głównym oraz jasne szaty postaci na kwaterach bocznych tworzą wspaniałą świetlną iluminację, która jest jakby zanurzeniem się w blasku tajemnicy nieba. Szkoda, że nie można podejść bliżej i dotknąć tej tajemnicy... Lepszy dostęp jest do ołtarza z tyłu, od obejścia (scena ukrzyżowania), ale to nie to samo, co przedstawienie w centrum.

Kaplice wokół prezbiterium są piękne, ale nie wszystkie otwarte, z powodu remontu. Aby tam wejść trzeba



widok na katedrę od północnej strony i gotyckie elementy architektury



ołtarz główny autorstwa Hansa Baldunga Griena

uiścić dowolną ofiarę i wtedy można zobaczyć te fragmenty, które nie są pokryte rusztowaniami. W czasie wędrówki wokół prezbiterium rzuciły mi się w oczy szczególnie niewielkie, ale wymowne detale romańskiego wystroju transeptu, potem kaplica uniwersytecka z pięknym retabulum autorstwa Hansa Holbeina Starszego

oraz jego syna ze scenami „Narodzenia Chrystusa” i „Pokłonu Trzech Króli”. Ponadto w nawie świątyni znajdują się liczne cenne witraże, rzeźby i malowidła, ale ich rozpoznanie wymagałoby przynajmniej kilku godzin spędzonych w katedrze.

My jednak nie mieliśmy aż tyle czasu.

Udało się nam jednak usiąść na chwilę przy fontannie św. Jerzego i napić się „coli”, potem zobaczyłem z zewnątrz i sfotografowałem jeden z bocznych portali katedry ukazujący „Stworzenie człowieka”, następnie przyjrzelśmy się pięknej kamienicy o nazwie „Kaufhaus”, zbudowanej w stylu renesansu w roku 1520. Potem weszliśmy w boczne uliczki, które tętniły życiem. W jednym miejscu jakiś

czarnoskóry mężczyzna próbował grać na instrumentach złożonych z fragmentów rur kanalizacyjnych, gdzie indziej mim, przebrany za rzymskiego legionistę lub imitujący śmierć mrugając okiem, aby rzucić mu parę groszy w zamian za zrobienie fotografii. Dotarliśmy jeszcze do gmachu sławnego Uniwersytetu w Freiburgu, do podnóża jednej z zabytkowych wież bramnych, w pobliżu Augustinermuseum (zamknięte z powodu remontu) i już była godzina 19. Czas wracać do domu, prawie 300 km. stąd. W Polsce zajęłoby to ze 6 godzin, tam zaledwie trzy. Wracając, na autostradzie, mijaliśmy drogowy wskaźnik, że do Strasburga (we Francji, z równie piękną katedrą) jest zaledwie 30 kilometrów. Może innym razem uda się dotrzeć i tam, i porównać, czy piękniejsza jest we francuskim Strasburgu czy niemieckim Freiburgu. Zresztą, na pewno obie godne są uwagi, podziwu i zadumy. **Ks. Tomasz Grzywna**



...można grać nawet na rurach kanalizacyjnych



jedna z bram miejskich

Jesienny dzień skupienia Archidiecezji Sanockiej

14 września br. w liturgiczne święto Podwyższenia Krzyża w Pisarowcach na jesiennym Dniu Skupienia spotkali członkowie archidiecezji sanockiej Akcji Katolickiej. W spotkaniu wzięło udział około 200 osób. Członko Akcji Katolickiej towarzyszyli kapłani, asystenci parafialni: ks. Antoni Obłozza z parafii Zarszyn, ks. Ludwik Pietryka z parafii Wzdów, ks. Wiesław Przepadło z parafii Domaradz, ks. Kazimierz Giera z parafii Jaćmierz, oraz ks. Wiesław Buszta miejscowy proboszcz. Spotkanie odbyło się w kościele parafialnym w Pisarowcach. Na początku ks. prał. Józef Niżnik, asystent diecezjalny wygłosił prelekcję o encyklice Jana Pawła II „*Evangelium Vitae*”.

Ks. Asystent mówił między innymi: „Życia ludzkiego nie można rozumieć tylko w wymiarze ziemskim. Bowiemy po śmierci „przechodzimy” w sferę życia wiecznego. Jest to podstawowa prawda wiary i nie wolno jej ignorować. Życie nie kończy się śmiercią, ale śmierć jest bramą do wieczności. Bowiemy Chrystus Zmartwychwstał i po to, abyśmy wiedzieli, że śmierć nie jest końcem ale początkiem życia wiecznego. To tak jak, po dziewięciu miesiącach przebywania w łonie matki, w pełni zależne od cielesności matki, dziecko przychodzi na świat stając się cielesnie niezależnym od ciała matki. I nie jest to śmierć, ale narodzenie do wolnego i rozumnego życia ziemskiego. Prawda ta dotyczy każdego człowieka, ale aby ją zrozumieć i przyjąć, człowiek musi otworzyć się na Boga. Bo tylko w Bogu człowiek rozeznaje prawdę o pełni swojego życia. Życie ludzkie jest święte dlatego, że pochodzi od Boga. Zatem każdy chrześcijanin, a w szczególności członek Akcji Katolickiej ma być obrońcą życia. W świecie współczesnym najbardziej bolesnym jest to, że zło traktuje się jak dobro

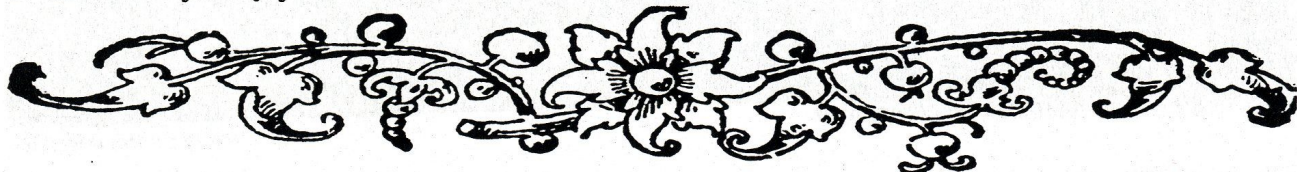


i nazywa „niezbywalnymi prawami ludzkimi”, do których ma należeć między innymi: zabijanie dzieci nienarodzonych, uśmiercanie ludzi nieuleczalnie chorych bądź na życzenie, związki seksualne z partnerami tej samej płci czy poczęcie technikami nienaturalnymi. Ale przecież każdy chrześcijanin wie, że Przykazania Boskie należy zachowywać, a nie poddawać procedu-

rze głosowania w parlamentach czy referendum..”

Podczas Mszy św. koncelebrowanej ks. Niżnik wygłosił okolicznościowe kazanie o roli Krzyża w naszym życiu. Krzyż, to nie jest zwykły znak, ale znak Boga samego. Kto idzie Drogą Krzyża ma życie wieczne. Po Mszy św. zebrani uczestniczyli w Drodze Krzyżowej.

Wojciech Pruchnicki





Homilia wygłoszona w kościele w Stróżach w dniu odpustu (15.09.2009) Matki Bożej Bolesnej.

Ktoś powie: „Zwykły przypadek”, a ja powiem: „Głęboka mądrość Kościoła i Jego liturgii sprawia, że bardzo często po uroczystości, czy święcie Jezusa Chrystusa jest jakieś święto Matki Bożej”. I tak po Bożym Narodzeniu jest Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki (Nowy Rok). Po Zesłaniu Ducha Św. jest wspomnienie NMP – Matki Kościoła, po Uroczystości Najśw. Serca P J jest wspomnienie Niepokalanego Serca Najśw. M P. Po wczorajszym święcie Podwyższenia Krzyża Św. jest dzisiejsze wspomnienie Matki Bożej Bolesnej. W całym Kościele jest wspomnienie, ale w naszym jest to uroczystość, bo Maryja – Matka Bolesna jest jego Patronką. Maryja zawsze była przy Jezusie, jeżeli nie w bezpośredniej bliskości to na pewno myślami (zwłaszcza kiedy nauczał) i czcimy Ją jako Matkę Boga Jezusa Chrystusa. Czcimy Ją za to, że dzięki swojemu „fiat” sprowadziła Go na ziemię w ludzkiej postaci. Czcimy Ją za to, że stała obok Chrystusowego krzyża cierpiąc tak bardzo, że przysługuje Jej tytuł: „Odkupicielki”. Dlatego też pozwólcie, że oba te święta połączę w jedno i zastanowimy się, jak Bóg wychowywał najpierw izraelitów, a teraz nas chrześcijan do najwyższej formy miłości jaką jest ofiara.

Stworzeni zostaliśmy z miłości do szczęścia. Niestety wzgardziliśmy tą miłością popełniając grzech pierworodny. Bóg nie dał jednak za wygraną i wybrał Abrahama na ojca swojego narodu. Na Synaju przez Mojżesza otrzymaliśmy Dekalog, jako normy postępowania. Bóg nakazał: „Nie zabijaj; nie kradnij, nie oszukuj,.....” bo Ja za to będę ciebie karał, zaś za zachowywanie tych przykazań będę ci błogosławił. I dla Izraelitów sprawa była jasna: jeżeli były jakieś nieszczęścia: klęski żywiołowe, czy częściej napady wrogów to szukali winowajcy: kto i jak zgrzeszył? Najczęściej grzeszył cały naród odcho-dząc od Boga. Nawracali się i Bóg cofał karę. A więc przysłowiowy „kij i marchewka”.

Jezus Chrystus zaraz na początku

swojej nauki zamienił te dziesięć przykazań Bożych na dwa przykazania miłości: Boga i bliźniego. Powiedział: jeżeli kochasz Boga, to wypełniasz Jego wolę (przykazania), szanujesz Jego imię, świętujesz w Dzień Pański. Jeżeli kochasz Mnie będącego w drugim człowieku nie będziesz go oszukiwał, okradał, krzywdził, będziesz szanował jego godność. A więc bądź dobry, uczciwy nie z lęku przed karą, ale z miłości do drugiego człowieka. Ale miłość żywi się ofiarą, więcej: miłość jest ofiarą. I w nauczaniu Jezusa coraz wyraźniej słychać konieczność ofiary: miłujcie i waszych nieprzyjaciół, również tych, którzy was prześladowają. Słychać słowa, że Mesjasz musi cierpieć. Przypomnijmy sobie niedzielną Ewangelię: jak ostro Jezus zganił Piotra, który chciał Go odwieść od cierpienia, od śmierci. Chrystus wyraźnie powiedział: „Nie ma wię-kszej miłości, gdy ktoś swoje życie oddaje za przyjaciół swoich”. Nie tylko tak nauczał, ale potwierdził to swoją śmiercią na krzyżu. A więc miłość i ofiara to jedno i to samo.

A teraz kochani należałoby się zastanowić na jakim „etapie” miłości żyjemy!

Czy (nie daj Boże) jeszcze w Starym Testamencie?

Większość z was wrzuci ramionami: „jak to możliwe?” Wbrew pozorom jest to możliwe i nie takie sporadyczne. Bo jeśli ktoś w chwili nieszczęścia, czy cierpienia, które go spotyka pyta: „za jakie grzechy?” to jest jeszcze w Starym Testamencie. Bo cierpienie na ogół jest nie tyle karą, ale skutkiem naszego złego postępowania. Dziecko nie posłuchało matki, nie ubrało czapki w mroźny dzień i zachorowało. Po prostu normalny skutek głupoty, bo jeśli kara, to bardziej dla

rodziców niż dla niego, bo to oni się martwią tą chorobą, a ono się cieszy, że nie idzie do szkoły. Kochani; jakże wiele osób traktuje Boga jak policjanta, który z krzaków wyskakuje a radarem, żeby złapać kierowcę jadącego z nadmierną prędkością; jak sędziego, który czyha na nasz najdrobniejszy błąd, żeby nas surowo ukarać. Takie pojmowanie Boga to przecież wyraźnie Stary Testament. I jak wielu ludzi tak właśnie traktuje Boga. Widać to wyraźnie w czasie spowiedzi. Inic dziwnego, że się jej boją i chodzą do niej bardzo rzadko. A przecież „Bóg jest miłością” – mówi św. Jan apostoł w jednym ze swoich listów. A więc jeśli Go kochamy to pragniemy się z Nim spotykać; nie tylko na modlitwie, ale i w sakramentach św., najczęściej w Komunii św., ale również w sakramencie pojednania. I konfesjonał dla nas to nie tylko śmietnik, gdzie wrzucamy śmieci swoich grzechów, ale możliwość spotkania się z miłosiernym Chrystusem! A drugiego człowieka nie krzywdzimy nie dlatego, że boimy się kary, ale dlatego, że go po prostu kochamy. A więc miłość.

Do afrykańskiej wioski przyjeżdża misjonarz. Ludzie zbiegają się. Żeby go posłuchać, żeby uczestniczyć we Mszy św. przychodzi również siedmio-



Ogłoszenia duszpasterskie

28.09.2009 r.

letnia dziewczynka dźwigając na plecach pięcioletniego braciszka. Misjonarz wiedząc że daleko mieszka dziwi się: tyle kilometrów przyniosłaś taki ciężar? „To nie ciężar – ze zdziwieniem odpowiada dziecko – to przecież braciszek”. Byłem w parafii gdzie było wiele rodzin wielodzietnych: czworo „pięcioro, a nawet więcej. I w szkole można było zaobserwować jak starsze dzieci opiekowały się młodszym rodzeństwem: przyprowadzali do szkoły, pomagali się przebierać, przynosili śniadanie, strugali kredki itp. Czasem dochodziło do niemal komicznych sytuacji: starszy gimnazjalista brał siostrzyczkę z przedszkola „opatulał” ją, zawiązywał sznurowadła, ale kazał iść kilka metrów przed sobą, bo on ma ważne sprawy do omówienia ze swoimi kolegami. Ale, gdy to dziecko się potknęło, upadło w śnieg nie wiadomo kiedy był już przy niej, podnosił otrzępywał, przytulał, a bywało, że do domu już zaniósł na rękach.

Wszyscy wiemy ile trudu i ofiary od rodziców wymaga wychowanie dzieci (również od starszego rodzeństwa). Ale to jest prawdziwa miłość.

Pobrali się z wielkiej miłości, marzyli o dzieciach, własnym domu. Po roku małżeństwa pijany kierowca potrącił ją na przejściu. Pogruchocona miednica i do końca życia wózek inwalidzki – nie ma mowy o dzieciach. Po 40-stu latach takiego życia odpowiada kapłanowi będącemu po koleędzie: „Proszę księdza, ja przysięgałem jej do końca życia; i jeśli modłę się o to bym ją przeżył, to tylko dlatego, żeby miała moją dobrą opiekę”.

Joanna Beretta Mola – święta naszych czasów – na pytanie lekarzy kogo ratować ją, czy dziecko odpowiedziała: „Oczywiście dziecko”. Jej żyjący mąż powiedział: „Jakie to dziwne uczucie móc modlić się do własnej żony”.

Kochani, w dzisiejszą uroczystość wpatrujemy się w krzyż będący dla nas wyrazem miłości Bożej do nas, wpatrujemy się w Matkę Bożą Bolesną stojącą pod tym krzyżem. Dziękujemy Jezusowi za to, że Jego miłość do nas zawiodła Go na krzyż, dziękujemy Maryi za Jej obecność na Golgocie i prosimy Ją, by pomagała nam dorastać do tej najwyższej formy miłości jaką jest ofiara. Amen.

ks. Janusz Kluz

1. Dzisiaj nabożeństwo różańcowe o godzinie 17.30. Zapraszamy do wspólnej modlitwy.

2. We wtorek Uroczystość św. Michała Archanioła, głównego Patrona naszego miasta. Zapraszamy do licznego udziału w Mszach świętych, które będą odprawiane w godzinach dnia powszedniego

3. W czwartek, 1 października, początek nabożeństw różańcowych. Różaniec jest piękną modlitwą, w czasie której rozważamy tajemnice naszego zbawienia. Maryja w czasie objawień w Fatimie i innych miejscach prosi, aby odmawiać różaniec każdego dnia. Zapraszamy do licznego udziału w nabożeństwach różańcowych, szczególnie dzieci, młodzież i ludzi starszych. Jeśli ktoś nie może przyjść do kościoła, to niech odmawia choćby jeden dziesiątek różańca w domu, wraz z rodziną. Codziennie nabożeństwo różańcowe będziemy odprawiać o godzinie 17.30, a po nim będzie Msza święta. W niedzielę nabożeństwo różańcowe w październiku o godzinie 17.00.

4. W tym tygodniu I czwartek, piątek i sobota miesiąca. We czwartek spowiadamy w Stróżach i Płowcach o go-

dzinie 16.00, a o 17.00 w naszym kościele. W piątek spowiedź od 6.30 do 8.00 rano oraz od 16.00 po południu.

5. W sobotę, ostatnie już w tym roku nabożeństwo fatimskie. O godzinie 17.30 będzie różaniec dla dzieci i dla tych, którzy nie mogą uczestniczyć w nabożeństwie w późniejszych godzinach. O godzinie 18.00 Msza święta z kazaniem fatimskim. Po tej Mszy świętej odmówimy różaniec fatimski z dłuższymi rozważaniami oraz odbędzie się procesja dookoła kościoła ze świecami. Zapraszamy do udziału w tym nabożeństwie fatimskim wszystkich czcicieli Matki Bożej, którzy pragną wynagradzać za zniewagi wyrządzone Jej Niepokalanemu Sercu.

6. W przyszłą niedzielę nabożeństwo różańcowe i zmiana tajemnic o godzinie 17.00.

7. Zapraszamy na katechezy neokatechumenalne, które są głoszone w naszym kościele po Mszy świętej wieczornej we wtorki i piątki.

8. Stowarzyszenie Młodzieżowe „Znak” dziękuje za ofiary złożone w ubiegłą niedzielę do puszek na zorganizowanie akcji ewangelizacyjnej i koncertu zespołu „Tymoteusz”. Zebrano 856 zł. Bóg zapłać za ofiary.

Intencje w tygodniu

28.09-4.10.2009 r.

Poniedziałek, 28.09

6.30 + Piotr i Wilhelmina (f)

7.00 + Zygmunt (greg.)

7.30 + Bronisław (greg.)

8.00.....

18.00 1. + Maria Gazdowicz

2. + Katarzyna Kraczkowska 2 r. śm.

3. dziękczynna za Nawiedzenie Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej od mieszkańców ul. Daszyńskiego 10 z prośbą o dalszą opiekę i błogosławieństwo Boże

Wtorek, 29.09

6.30 + Mikołaj i Maria

7.00 + Olga Kot 6 r. śm.

7.30 + Zygmunt (greg.)

8.00 + Michalina i Józefa (f)

18.00 1. + Bronisław (greg.)

2. o zdrowie i błogosławieństwo Boże

dla członków Róży św. Michała Archanioła oraz ks. Opiekuna

3. o błogosławieństwo Boże dla wnuków i światło Ducha Świętego dla nich

Środa, 30.09

6.30.....

7.00.....

7.30 + Zygmunt (koniec greg.)

8.00.....

18.00 1. o błogosławieństwo Boże i opiekę Matki Najświętszej dla członków Róży Matki Bożej Ostrobramskiej i ich rodzin

2. + Bronisław (koniec greg.)

3. + Danuta Zaremba 2 r. śm.

Czwartek, 1.10

6.30 + Antonina Żytka oraz + Jan Żytka (pocz. greg.)

7.00
 7.30 + Olga (pocz. greg.)
 8.00
 18.00 1. ++ z rodziny Adamskich
 2. w intencji kapłanów
 3. za kapłanów pracujących w naszej parafii i naszych kapłanów - Rodaków o błogosławieństwo Boże i potrzebne łaski

Piątek, 2.10

6.30 + Antonina (greg.)
 7.00 + Helena 9 r. śm. oraz ++ z rodziny
 7.30 + Olga (greg.)

8.00
 18.00 1. + Helena Adamska 4 r. śm.
 2. + Lesław i Jadwiga Śluszkiewicz
 3. + Edward 17 r. śm. oraz + Krystyna
 4. o błogosławieństwo Boże dla dzieci, rodziców, pań i sióstr pracujących na ul. Sobieskiego

Sobota, 3.10

6.30 + Antonina (greg.)
 7.00 + Jadwiga Korzeniowska 3 r. śm.
 7.30 + Olga (greg.)
 8.00 + Franciszek, Janina, Bronisław, Franciszek

18.00 1. o błogosławieństwo Boże dla misjonarzy
 2. + Maria i Wasyl

Niedziela, 4.10

6.30 + Antonina (greg.)
 8.00 + Ryszard 1 r. śm.; + Adam i Władysław
 9.30 + Olga (greg.)
 11.00 dziękczynna w 59. rocznicę ślubu Józefa i Zofii
 12.30 za parafian
 16.00 + Ewa Hadam 4 r. śm.
 18.00 ++ z rodziny Gąsków

Teksty Mszy świętych do osobistych refleksji

Poniedziałek: Za 8, 1-8; Ps 102; Łk 9, 46-50.

Wtorek: Dn 7, 9-10. 13-14; lub Ap 12, 7-12a; Ps 138.

Środa: Ne 2, 1-8; Ps 137; Łk 9, 57-62.

Czwartek: Ne 8, 1-4a. 5-6. 7b-12; Ps 19; Łk 10, 1-12.

Piątek: Wj 23, 20-23; Ps 91; Mt 18, 1-5.10.

Sobota: Ba 4, 5-12. 27-28; Ps 29; Łk 10, 17-24.

Niedziela: Rdz 2, 18-24; Ps 128; Hbr 2, 9-11; Mk 10, 2-16 lub Mk 10, 2-12.

Rocznica 17 września

17 września po raz kolejny świętowaliśmy rocznicę agresji sowieckiej na Polskę. Z tej okazji została odprawiona uroczysta Msza święta, której przewodniczył i kazanie wygłosił ks. Dziekan Andrzej Skiba. We Mszy świętej wzięli udział kombatancki, Sybiracy, harcerze oraz przedstawiciele władz miasta. Poniżej fotorelacja z tego wydarzenia (tekst kazania został opublikowany w poprzednim numerze).

Redakcja

Zaproszenie

Wierzysz czy nie wierzysz, klepiesz biedę czy masz kasę, jesteś szczęśliwy czy w rozpacz jest Ktoś, kto akceptuje Cię takim jakim jesteś. **Chrystus Czeki na Ciebie!!!** Przyjdź posłuchaj słów Dobrej Nowiny. To może odmienić całe Twoje życie. Katechecy dla dorosłych i młodzieży głoszone w Kościele Przemienienia Pańskiego (Fara) w Sanoku. Wtorki i piątki po Mszy wieczornej (ok. 19.00)

Ks. Proboszcz i katechiści świeccy

**MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
W SANOKU
FILIA NR 4 W DZIELNICY OLCHOWCE**

ZAPRASZA

**CZYTELNIKÓW I MIESZKAŃCÓW SANOKA
DO UDZIAŁU W KONKURSIE
„OJCIEC UBOGICH...”**



Konkurs organizowany jest w pierwszą rocznicę uroczystego ogłoszenia Świętego Zygmunta Gorazdowskiego, sanoczanina, współpatronem miasta Sanoka, a także dedykowany jest Siostrom Józefitkom, które nasz Święty Patron założył 125 lat temu we Lwowie.

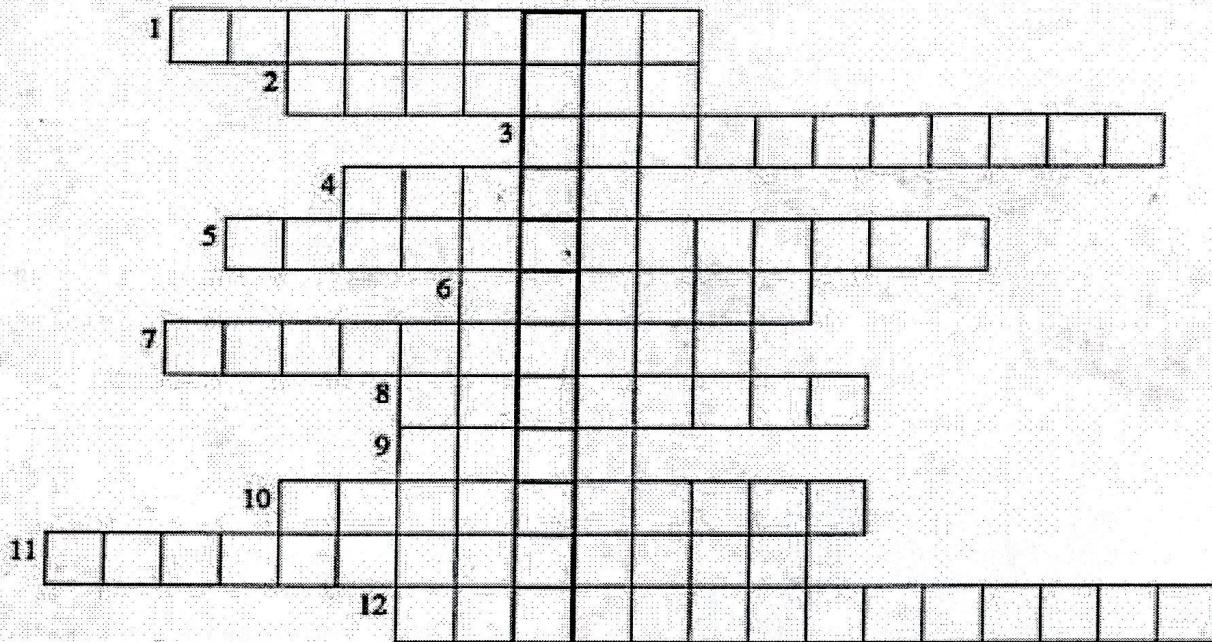
Konkurs polega na rozwiązaniu „Krzyżówki ze Świętym Patronem”. Chętni proszeni są o zgłaszanie się do Filii nr 4, gdzie czekają na nich egzemplarze krzyżówki konkursowej. Rozwiązanie, którym jest hasło krzyżówki należy dostarczyć do dnia 23.10.2009r. do Filii nr 4 w Olchowcach, ul. Przemyska 80 (poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek od godz. 13 do 17).

Osoby, które prawidłowo rozwiążą krzyżówkę wezmą udział w losowaniu nagród książkowych dnia 30.10.2009r.

Serdecznie zapraszamy do udziału w konkursie!

Organizatorzy

KRZYŻÓWKA ZE ŚWIĘTYM



1. Duchowe dziedzictwo Zgromadzenia zostawione przez założyciela sióstr Józefitek.
2. Kraj, w którym beatyfikowany był ks. Zygmunt Gorazdowski.
3. Cmentarz, na którym został pochowany ks. Zygmunt.
4. Miejsce urodzenia świętego Zygmunta.
5. Zanim święty.
6. Ocaliła życie Zygmunta w czasie rzezi galicyjskiej.
7. Dokonał beatyfikacji ks. Zygmunta.
8. Pierwsza placówka ks. Gorazdowskiego.
9. „..... i przestrogi”.
10. Arcybiskup diecezji lwowskiej w latach 1900-1923.
11. Św. Zygmunta określano mianem „Lwowski”.
12. Zbiór myśli dedykowanych dziewczętom.